

# Włodzimierz Stępiński

---

## Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego na łamach „Rzeczpospolitej” w latach 1984–1985 : uwagi do mariażu polityki, racji stanu i nauki w późnej Polsce Ludowej

---

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 1, 39-67

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Włodzimierz Stępiński**

Instytut Historii, Uniwersytet Szczeciński

**Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego  
na łamach „Rzeczpospolitej” w latach 1984–1985  
Uwagi do mariażu polityki, racji stanu i nauki  
w późnej Polsce Ludowej**

I

Historia *Alma Mater Stetinensis* cieszy się w ostatnich latach dużym zainteresowaniem. U podstaw dziejów humanistycznego segmentu uniwersytetu leży praca Danuty Koźmian o historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej sprzed niemal 30 lat, lokująca ją, między innymi, w świecie władzy i decyzji Polski Ludowej, oraz jej studia nad miejscem idei uniwersytetu na łamach prasy regionalnej<sup>1</sup>. Uroczystości nadania Gerardo-  
wi Labudzie doktoratu honorowego Uniwersytetu Szczecińskiego w dniu 24 marca 2003 roku<sup>2</sup> były okazją do ukazania postaci tego wybitnego uczonego, zarazem przyjaciela Szczecina i idei uniwersytetu. Poważne miejsce w piśmiennictwie dziejów *Alma Mater* nad ujściem Odry ma monografia Zofii Mielcarek i Bolesława Owczarka, poszukująca genezy „uniwersyteckości” Szczecina w dążeniach Gryfitów, ale będąca także solidnym kompendium, dzięki publikacji dokumentów o doniosłej wadze, ilustracji – więcej niż podstawowej wiedzy o instytucjonalnym i ludzkim wymiarze działań na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego, o ich konsekwencji

---

<sup>1</sup> D. Koźmian, *Rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie w latach 1968–1983*, Szczecin 1985; eadem, *Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego w świetle prasy centralnej i regionalnej w latach 1981–1985*, Szczecin 2000.

<sup>2</sup> Gerard Labuda. Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Szczecińskiego [wniosek promotorski Włodzimierza Stępińskiego], 24.03.2003 r.

i wielostronności<sup>3</sup>. Trwałe miejsce w piśmiennictwie problemu zajmuje obszerny tom dokumentów, dzieło imponujące, którego to wyboru dokonał w pionierskiej na polu edycji źródeł, śp. Kazimierz Jaskot. Książka na dzieściolecie pozostanie niezbędną do pogłębienia wiedzy, nie tylko oddaje dynamikę i dramaturgię dróg do uniwersytetu, nie mówiąc o uchronieniu przed zapomnieniem kluczowych dla narodzin uczelni dokumentów, ale zachowuje dla potomności personalia jakże długiego, jak się okazuje, szeregu osób, składających się na „geografię świata decyzyjnego” „wszechnicy zachodniopomorskiej”<sup>4</sup>. Dwa lata później ukazała się książka Zbigniewa Puchalskiego, wiceprzewodniczącego Zespołu ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego i byłego dyrektora szczecińskiego oddziału Radia i Telewizji, jednego z nielicznych żyjących i aktywnych w przestrzeni publicznej ojców-założycieli Uniwersytetu Szczecińskiego. Daje mu to, podobnie jak śp. pierwszemu rektorowi Uniwersytetu Szczecińskiego, unikatową, opartą na własnych przeżyciach i obserwacjach prawdę o wspomnianej „geografii świata decyzyjnego”. Autor uchyla rąbka głębokiej wiedzy o podziale na sojuszników i przeciwników uniwersytetu tak w kraju, jak w samym Szczecinie<sup>5</sup>. Waler narracji autora artykułu i wielu osób, które zaprosił do publikacji w książce *Uniwersytet Szczeciński. XX lat. Fakty i refleksje*, polega na tym, że neutralizuje właściwe czasowi tendencje do „lukrowania” przeszłości rzeczywistej. Z tą smutną tendencją mamy do czynienia w niemal wszystkich księgach pamiątkowych/jubileuszowych wyższych uczelni w Szczecinie, wstydliwie przemilczających tak członkostwo akademików w PZPR, jak często kluczową – jak wykazał Tomasz Ślepowroński – rolę KU PZPR i KW PZPR w nawiązywaniu współpracy naukowej Akademii Medycznej czy Wyższej Szkoły Rolniczej z zagranicą. Wnikliwe spojrzenie na rolę centrali, elit krajowych i miejscowych w długim procesie decyzyjnym, prowadzącym do uniwersytetu w Szczecinie, cechuje też rozważania Edwarda Włodarczyka, który podzielał pogląd poprzedników (Danuty Koźmian i Zbigniewa Puchalskiego) o wielu przeszkodach, pię-

---

<sup>3</sup> Z. Mielcarek, B. Owczarek, *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 1985. Tam też obszerna bibliografia problemu.

<sup>4</sup> *Uniwersytet Szczeciński. Od inicjatywy do inauguracji*, wybór i oprac. K. Jaskot, Szczecin 2004.

<sup>5</sup> *Uniwersytet Szczeciński. XX lat. Fakty i refleksje*, Z. Puchalski (red.), Szczecin 2005.

trzących się na tej drodze<sup>6</sup>. Jednemu z ojców-założycieli uniwersyteckości Szczecina – Henrykowi Lesińskiemu, środowisko historyczne poświęciło pamiątkową publikację<sup>7</sup>. Dostrzeżona przez Zofię Mielcarek i Bolesława Owczarka pionierska rola Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, nadanie pierwszym działaniom środowiska ram instytucjonalnych, została wnikliwie pogłębiona w dysertacji Tomasza Ślepowrońskiego, który między innymi analizując protokoły posiedzeń Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego z lat 1958–1960, „odkrył” Komisję ds. Uniwersytetu w składzie: Kazimierz Stojałowski, Henryk Lesiński i Alfred Wielopolski<sup>8</sup>, która może być chyba uznana za protoplastę zespołu studyjnego do opracowania „wstępnej koncepcji powołania i organizacji Uniwersytetu Zachodniopomorskiego” z 10 marca 1982 roku. Ten przegląd wypadnie zamknąć wspólnym opracowaniem obu wymienionych wyżej autorów, otwierającym publikację wydaną na „srebrny” Jubileusz 25-lecia US pod redakcją Włodzimierza Stępińskiego i Waldemara Tarczyńskiego<sup>9</sup>.

Stan badań pozwala wyodrębnić i odpowiednio docenić wkład konkretnych osób, należących do generacji ojców-założycieli głównych dyscyplin badawczych szczecińskiej nauki z Piotrem Zarembą na czele, cieszącym się wyraźną admiracją i głębokim poważaniem w dziennikach centralnych. W świecie nauki krajowej żmudnemu wybijaniu się Szczecina na humanistyczną niepodległość konsekwentnie patronował Gerard Labuda. Jubileuszowe wydawnictwo Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego<sup>10</sup> oraz dwutomowa, wzbogacona suplementem Encyklopedia Szczecina prezentują sylwetki tych postaci i ich szczegółowe biografie<sup>11</sup>.

---

<sup>6</sup> E. Włodarczyk, *Od Akademii Handlowej do Uniwersytetu Szczecińskiego*, [w:] *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, K. Kozłowski, A. Wątor, E. Włodarczyk (red.), Szczecin 2006, s. 167–178.

<sup>7</sup> *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczzonego życie i dzieło*, R. Gaziński, W. Stępiński (red.), Szczecin 2010.

<sup>8</sup> T. Ślepowroński, *Polska i wschodnioeuropejska historiografia Pomorza Zachodniego 1945–1970. Instytucje – koncepcje – badania*, Szczecin 2008, s. 334–335.

<sup>9</sup> Z. Puchalski, E. Włodarczyk, *Na drodze do Uniwersytetu*, [w:] *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2005*, Szczecin 2010, s. 3–38.

<sup>10</sup> *Ludzie nauki Szczecina w 50-leciu. Księga osiągnięć*, t. 1 [Komitet Redakcyjny], Szczecin 1996.

<sup>11</sup> *Encyklopedia Szczecina*, t. 1–2, T. Białecki i komitet redakcyjny, Szczecin 1999–2000.

Mamy świadomość faktu, że pełne odtworzenie całego złożonego procesu „dojścia do uniwersytetu”, rekonstrukcja powstawania koncepcji i podejmowania decyzji w łonie centrum i dramaturgia tego procesu, rozdzielenie sfery programowo-propagandowej od poważniejszych powodów, wymagałoby dalszych, pogłębionych badań. Pogłębionych o przebadanie archiwów KC PZPR i Rady Ministrów PRL, archiwów NRD, interesującej się najpewniej powstaniem uniwersytetu w Szczecinie, z raportami wschodnioniemieckich (niestety, jakże licznych!) informatorów pochodzenia polskiego, archiwów głównych dzienników warszawskich, gdzie informacje o „rodzeniu się” uniwersytetu w Szczecinie musiały podlegać określonej selekcji i hierarchii na szpaltach. Badacze będą musieli odnieść się do kluczowych dla genezy uniwersytetu, jak uważam, tez Zbigniewa Puchalskiego: 1) należy szukać związku między przyspieszeniem prac nad powstawaniem uniwersytetu w Szczecinie po przełomie 1981/1982 a umocnieniem pozycji elit partyjno-administracyjnych „regionu wobec centrum władzy” w PRL w okresie stanu wojennego; 2) decyzja Sejmu o powołaniu uniwersytetu była decyzją *stricte* polityczną, podjętą w szczególnym czasie, w okresie po zakończeniu stanu wojennego, w czasie poważnych napięć społecznych, kiedy w scentralizowanym państwie władza centralna została mocno osłabiona, a w cieniu sukcesu kryła się cała paleta postaw (nie do końca dziś, jak sądzę, rozpoznanych) tych, którzy oficjalnie byli „za”, ale niemal automatycznie dodawali: „ale... nie teraz, ale w przyszłości”<sup>12</sup>.

Możliwe, że przyszli historycy, idąc śladami naszego pokolenia, uznają za celowe sięgnięcie do archiwów największych uniwersytetów i uczelni techniczno-górnicznych oraz akt Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Sejmu, nawet KC PZPR i Rady Ministrów, wreszcie prywatnych archiwów Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława F. Rakowskiego, aby odtworzyć rzeczywistą geografę świata decyzyjnego, który – równoległe do stanowiska społeczeństwa Szczecina i kościoła katolickiego – stworzył Uniwersytet Szczeciński. Zadanie to powinno być wdzięcznym tematem badawczym może już następnego pokolenia. Zaprezentowanie decydentów pokaże wyraźną hierarchię realnego polityczno-administracyjnego i propagandowego wpływu, w której to drabinie wyraźnie

---

<sup>12</sup> Z. Puchalski, *Jubileuszowe refleksje*, [w:] *Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*, s. 15.

można wyodrębnić Warszawę i Szczecin; na biegunie najwyższej władzy decyzyjnej i wykonawczej ulokować wypadnie generała armii, premiera PRL – Wojciecha Jaruzelskiego i wicepremiera, przewodniczącego Komitetu Społeczno-Politycznego przy Radzie Ministrów – Mieczysława Rakowskiego, w Szczecinie zaś I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Stanisława Miśkiewicza i grupę uczonych skupionych wokół Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego, która reprezentowała wszystkie, bez wyjątku, obszary nauki. Fakt ten winien stać się ważną częścią naszej pamięci zbiorowej. Można przyjąć, że poza światem nauki wśród orędowników uniwersytetu pojawiają się regionalni przywódcy partii rządzącej ze Stanisławem Miśkiewiczem, I sekretarzem KW PZPR na czele, przedstawiciele świata mediów radiowo-telewizyjnych, kierowanych przez Zbigniew Puchalskiego. Dalej bibliotekarze, muzealnicy, kadra dyrektorska i inżynierska przedsiębiorstw przemysłowych, ludzie świata pracy, w odpowiedniej hierarchii wpływu i częstotliwości występowania w mediach papierowych i elektronicznych. Uływający czas nie ułatwia zadania starannego i obiektywnego wyważenia zasług i wkładu poszczególnych osób i instytucji.

W tej „geografii świata decyzyjnego” znaczące miejsce zajmował dziennik „Rzeczpospolita”, wychodzący od 14 stycznia 1982 roku jako dziennik urzędowy Rady Ministrów PRL. Poniższe uwagi mają charakter szkicu niepretendującego do określenia rzeczywistego miejsca dziennika we wspomnianym orszaku ojców-założycieli naszego uniwersytetu. Sięgnięcie po ten dziennik, będący jednym z instrumentów frontu „propagandowo-informacyjnego” ekipy Wojciecha Jaruzelskiego w latach 80. XX wieku, znajduje dwojakie uzasadnienie. Pierwsze to polityka informacyjna dziennika, w której idea powołania „Uniwersytetu Zachodniopomorskiego lub Wszechnicy Zachodniopomorskiej, lub Wszechnicy Szczecińskiej” znajdowała żywy oddźwięk i jak najpełniejsze poparcie. Lektura gazety pozwalała stwierdzić, że polityka informacyjna dziennika w interesującym nas temacie czerpała obficie z argumentacji, jaką posługiwał się Komitet ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego, jest zaś oczywiste, że w warunkach ustrojowo-politycznych Polski Ludowej wyrażała wybrane aspekty procesów decyzyjnych aparatu rządzącego. Dziennik ten kojarzy mi się także z młodością naukową i osobowością mojego Mistrza i Nauczyciela, Bogdana Dopierały, w którego mieszkaniu na biurku królowały trzy

tytuły: „Głos Szczeciński”, hamburski tygodnik „Die Zeit” oraz właśnie „Rzeczpospolita”, którą czytał On szczególnie uważnie.

Poniższe zdania mają charakter kronikarskiego zapisu, faktograficznej relacji o miejscu idei Uniwersytetu Szczecińskiego na łamach dziennika urzędowego gabinetu Wojciecha Jaruzelskiego, a uczelnia w „Rzeczpospolitej” występuje jako „Uniwersytet Zachodniopomorski” lub „Uniwersytet Pomorza Zachodniego”. Artykuły oddawały utrwalony w nowszej literaturze fenomen, jakim była ogromna dynamika działań, debat intelektualnych i organizacyjnych lat 1981–1985. Jednocześnie teksty te nie nawiązywały do poglądów sojuszników i krytyków idei uniwersytetu w Szczecinie od 1981/1982 roku, wśród których w 1981 roku nie brakowało głosów z uniwersytetów na przykład w Gdańsku i Poznaniu, jak i wypowiedzi ówczesnego ministra nauki i szkolnictwa wyższego<sup>13</sup>. Dziennik prezentował obraz zjednoczonego w swoim entuzjazmie dla tej idei społeczeństwa, skupionego wokół władz państwa i partii. Charakter artykułu każe ograniczyć do niezbędnego minimum obciążenia właściwego tekstu źródłowego aparatem naukowym, wyjaśniającym szerszy kontekst polityczno-społeczny pierwszej połowy lat 80. XX wieku.

Najważniejsze i informacyjnie najbogatsze artykuły, poświęcone wyłącznie idei uniwersytetu, napisała Hanna Sadowska, inne są podpisane (najpewniej) pierwszymi literami imienia i nazwiska autora, pozostałe pojawiają się na marginesie oficjalnych wystąpień głównych dostojników partii rządzącej z okazji Dni Morza. Zarysowany problem obejmuje chronologicznie okres od września 1982 roku do jesieni 1985 roku. Inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Szczecińskim w dniu 30 września 1985 roku zakończyła zainteresowanie „Rzeczpospolitej” działającą już uczelnią.

## II

Pierwsze teksty na temat Szczecina na łamach dziennika sławią osiągnięcia miasta w dziedzinie szkolnictwa morskiego, przemysłu stoczniowego i gospodarki portowej. W artykułach opisywany jest zbudowany

---

<sup>13</sup> Z. Puchalski, E. Włodarczyk, op.cit., s. 22–23.

w Szczecinie statek naukowo-badawczy „Witeź” dla Akademii Nauk ZSRR, która była odbiorcą takich jednostek od 1964 roku, a także eksperymenty naukowe szczecińskiej Wyższej Szkoły Morskiej ze zdjęciem portu szczecińskiego<sup>14</sup>.

Sygnal pierwszego poparcia dla idei uniwersytetu na łamach „Rzeczpospolitej” był nadzwyczaj silny (pojawił się 30 stycznia 1982 r.) i dotyczył spotkania posłów Sejmu z elitą szczecińskich rzeczników powołania uczelni z 28 września 1981 roku w Szczecinie. Prezydium Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego z jej przewodniczącym profesorem Janem Jaworskim i Wojewódzki Zespół Poselski spotkali się z Komitetem ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego oraz władzami administracyjnymi i partyjnymi województwa szczecińskiego. Gospodarze przedstawili posłom wyczerpujące informacje o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej województwa i wynikających z niej potrzebach rozwoju nauki. Szczecin stał się ważnym ośrodkiem związanym z morzem, nastawionym od końca wojny na odbudowę i rozbudowę gospodarki, a lokowanie na Pomorzu Zachodnim „wyłącznie wyższych szkół zawodowych oraz przeważnie resortowych placówek badawczych” spowodowało, że rozwinęły się w mieście przede wszystkim badania ukierunkowane na rozwiązywanie doraźnych problemów sfery wytwórczości materialnej. Wszystko to odsunęło na dalszy plan dyscypliny naukowe, których brak stawał się coraz bardziej odczuwalny<sup>15</sup>.

Lukę tę mogłaby wypełnić nowa uczelnia o interdyscyplinarnym charakterze, wiążąca nauki stosowane z podstawowymi, czyli uniwersytet. Za jego utworzeniem przemawiają też racje społeczne – mogłaby służyć lepszej integracji mieszkańców, rozwojowi kultury – jak i polityczne. Na Pomorzu Zachodnim brakuje placówki zajmującej się badaniami nad związkami tych ziem z Polską. Uniwersytet specjalizowałby się także w prowadzeniu nauk o morzu i z morzem związanych.

---

<sup>14</sup> Podziękowanie za „Witezia”. *Statki naukowo-badawcze ze Stoczni Szczecińskiej*, „Rzeczpospolita” nr 46, 8 marca 1982 r.

<sup>15</sup> *Spotkanie posłów ze środowiskiem naukowym w Szczecinie*, „Rzeczpospolita” (hs) nr 222, 30 września 1982 r.



Czytamy dalej, że choć sytuacja w kraju nie sprzyja powołaniu nowej uczelni, to jednak „idea utworzenia Uniwersytetu Zachodniopomorskiego ma pełne uzasadnienie”, co więcej, stworzono warunki ku temu w postaci bazy i kadry naukowej. Te argumenty przedstawił przewodniczący Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Piotr Zaremba, który podkreślił, że nie chodzi tu o zaspokojenie społecznych ambicji, lecz potrzeb regionu i kraju. Posłowie zgodzili się co do podstawowych koncepcji, jednak mieli wątpliwości w kwestiach szczegółowych, nad którymi należało się zastanowić. Gospodarze uznali za celowe powołanie przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki pełnomocnika do spraw przyszłego uniwersytetu, który miałby nadać pracom organizacyjnym określony zakres i kierunek.

Na rozwinięcie argumentacji ekonomicznej (Szczecin jako silny ośrodek gospodarki morskiej), naukowej (dominacja ekonomicznego i technicznego profilu kształcenia wyższego wymagała stworzenia „humanistycznego” dopełnienia) z racjami geograficzno-politycznymi z ich „niemieckim” kontekstem w tle, czytelnik „Rzeczpospolitej” i rzeczniczy powołania uniwersytetu na Pomorzu Zachodnim czekali dość długo. Dziennik przypominał o Szczecinie w roku następnym z okazji Dni Morza (1983 r.), kiedy w Wojewódzkim Domu Sportu odbyły się centralne obchody, „prezentujące dorobek trzech pokoleń” i ukoronowane karnawalem morskim na Wałach Chrobrego<sup>16</sup>. Do historii polskiego Szczecina Mieczysław Tomala nawiązał w artykule z 3 sierpnia – *Droga do Poczdamu*, w którym łączył to „z przyłączeniem do Macierzy ziem północnych i zachodnich”, a polska flaga nad Gdańskiem, polska administracja we Wrocławiu, Olsztynie i Szczecinie stały się potwierdzeniem słów z 3 września 1939 roku, że Niemcy wojnę przegrały.

Wydarzeniem najbardziej przykuwającym uwagę „wszystkich przyjaciół” idei uniwersytetu była obszerna relacja na temat Piotra Zaremby, opublikowana z okazji jego 70-lecia urodzin. Po obszernym omówieniu

---

<sup>16</sup> DNI MORZA – 83. *Dorobek trzech pokoleń. Kierunki polityki morskiej państwa. W Szczecinie – centralne obchody*, „Rzeczpospolita” nr 146 [445], 22 czerwca 1983 r. Obchody obejmowały sesję naukową w Wyższej Szkole Morskiej o gospodarce morskiej, obrady Klubu Publicystów Morskich Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, obchodzącego 25-lecie istnienia, w największych zakładach pracy miały odbyć się spotkania z przedstawicielami załóg całej Polski, na Wałach Chrobrego cumowały statki handlowe, rybackie i okręty Marynarki Wojennej. Obchody wieńczył karnawał morski.

drogi naukowej, z podkreśleniem jego działalności w krajach Azji i Afryki, napisano wytłuszczonym drukiem, że dziś profesor Piotr Zaremba jest gorącym propagatorem utworzenia uniwersytetu w Szczecinie. Był przewodniczącym społecznego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego i stanął na czele komitetu organizacyjnego, zaś o utworzeniu tej uczelni w Szczecinie marzył już od 9 maja 1945 roku. Nie ustawał w wysiłkach, aby tak potrzebna uczelnia humanistyczna powstała<sup>17</sup>.

W końcu listopada 1983 roku gazeta informowała o pobycie premiera Wojciecha Jaruzelskiego na Pomorzu Zachodnim, gdzie wizytował 5. Kołobrzeski Pułk Piechoty Zmechanizowanej, w którego szeregach rozpoczął żołnierską służbę, następnie spotkał się w Stoczni Szczecińskiej z ministrem Stanisławem Mickiewiczem i wojewodą szczecińskim Stanisławem Malcem.

Koniec tego roku przyniósł ważny artykuł, w którym pojawiły się argumenty za powstaniem uniwersytetu. Na tekst z 30 grudnia 1983 roku nałożyły się: 1) pozycja Szczecina na mapie gospodarki socjalistycznej Polski w strategicznych sektorach, takich jak gospodarka morska i stoczniowa, ugruntowana pozycja miasta w kontaktach PRL ze światem socjalistycznym i kapitalistycznym, wpływająca bardzo na wizerunek kraju w świecie; 2) postawa społeczności i instytucji Szczecina, ściśle zespolonych i gotowych do daleko posuniętych ofiar dla idei miasta uniwersyteckiego, zarazem wnoszącej ważny wkład w pomyślność socjalistycznej Polski; 3) status Szczecina jako uznanego ośrodka nauk technicznych i morskich, a więc mającego godną uwagi infrastrukturę, na której można budować także podstawy funkcjonowania uniwersytetu.

W artykule Hanny Sadowskiej czytamy o szacunku i uznaniu, jakie budzić musi konsekwencja „grupy szczecińskich naukowców, ludzi kultury w dążeniu do utworzenia Uniwersytetu Szczecińskiego”<sup>18</sup>. Przypominano o kilku nieudanych próbach powołania uczelni od 1945 roku, na ich tle

---

<sup>17</sup> *Profesor Piotr Zaremba. Życie aktywne*, „Rzeczpospolita” nr 191 [490], 13–14 sierpnia 1983 r.

<sup>18</sup> H. Sadowska, *Dla uniwersytetu w Szczecinie. Na początek biblioteka*, „Rzeczpospolita” nr 309 [608], 30 grudnia 1983 r.

twórców idei „cehuje zdumiewająca aktywność” w docieraniu do wszelkich możliwych władz, a „grupy zapaleńców” nie rozbiły nawet „rafy burzliwego” 1981 roku<sup>19</sup>.

Przypomniano, że „Rzeczpospolita” niemal od początku swojego istnienia była rzecznikiem tej idei i dawała temu wyraz w publikacjach, z satysfakcją odnotowując pierwszy etap tworzenia uczelni, jakim było posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów (kierowanego przez Mieczysława Rakowskiego) z września 1983 roku, które wnikliwie rozpatrzyło sprawę powołania uniwersytetu i uznało słuszność projektu oraz przedstawionych planów<sup>20</sup>. Zgodzono się także z koncepcją ukierunkowania uczelni na dziedziny nauk o morzu, związki z kulturą i gospodarką krajów skandynawskich i Trzeciego Świata. Prace wstąpiły więc w fazę tworzenia konkretnych programów, struktury, a przede wszystkim kompletowania kadry naukowo-dydaktycznej. Sceptycy w tym ostatnim punkcie upatrywali przyszłej słabości uczelni. Szczecinianie nie tracili nadziei, że pierwszy rok akademicki rozpocznie się w październiku 1985 roku. Donoszono dalej, że zabiegano o powołanie brakujących pracowników na określone kierunki, a pomoc w tym zakresie ofiarowała Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Polska Akademia Nauk oraz inne uczelnie w kraju. Uniwersytet Szczeciński nie powstawał w pustce naukowej i kulturalnej, poza tym był otwarty na samodzielnych pracowników naukowych. Autorka zwróciła uwagę na doniosłe znaczenie „instytucjonalnego fundamentu” przyszłego uniwersytetu, jakim była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna i postawa jej dyrektora, Stanisława Krzywickiego:

Biblioteka Uniwersytetu Szczecińskiego pełnić ma ponadto inną rolę ze względu na swój ponadregionalny charakter. Wiąże się ona nie tylko z organizacją uniwersytetu w Szczecinie, lecz również

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Najpewniej chodziło o opracowanie pt. *Potrzeby i możliwości powołania uniwersytetu w Szczecinie*, autorstwa Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Zespołu Studyjnego, przedłożone w Warszawie wspomnianemu Komitetowi M.F. Rakowskiego (Z. Mielcarek, B. Owczarek, op.cit., s. 120–121).

z tworzeniem od podstaw polskiej kultury za ziemiach północno-zachodnich<sup>21</sup>.

Kolejny artykuł Hanny Sadowskiej z 28 lutego 1984 roku umożliwił czytelnikom „Rzeczpospolitej” uznać sprawę powołania uniwersytetu w Szczecinie w tym samym roku za przesądzoną. Już sam tytuł pozwalał na uzasadniony optymizm. Autorka donosiła, że prace nad utworzeniem uniwersytetu weszły w decydującą fazę, w następstwie współpracy nad wizją przyszłej Wszechnicy Zachodniopomorskiej między Komitetem ds. Powołania Uniwersytetu przy Wojewodzie Szczecińskim, Zespołem Studyjnym przy Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz, decyzyjnym na tym etapie, Komitetem Społeczno-Politycznym przy Radzie Ministrów. Z przedłożonego przez Komitet ministerstwu dokumentu – *Wniosek w sprawie powołania uniwersytetu w Szczecinie* wynika, że stworzone zostały warunki materialne, organizacyjne, merytoryczne i kadrowe, dające podstawę do podjęcia czynności organizacyjnych oraz dalszych decyzji na szczeblu centralnym. Informowano, że w październiku 1985 roku nastąpi inauguracja roku akademickiego na nowym uniwersytecie. Kolejno przedstawiono infrastrukturę przyszłej uczelni, na którą składać się miały obiekty uczelni szczecińskich.

Wspomniane gremia: Zespół i Komitet, „stały na stanowisku, że termin utworzenia uniwersytetu w 40. rocznicę powrotu ziem zachodnich do Polski jest realny”<sup>22</sup>. Ponownie przypomniano profil przyszłej uczelni i jej rolę w kraju: 1) uniwersytet stałby się ośrodkiem studiów, badań i informacji ukierunkowanych na kraje Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej; 2) byłyby centrum integrującym środowisko naukowe Szczecina; 3) rozwijałyby dyscypliny humanistyczne: tradycyjne, prace naukowo-badawcze, dotyczące pradziejów strefy Bałtyku, kultury narodów nadbałtyckich, ich języków, systemów politycznych państw Europy zachodniej i północnej. Władza i społeczeństwo stworzyły ku temu warunki, reszta zależała od decyzji wspomnianego resortu i władzy centralnej.

---

<sup>21</sup> H. Sadowska, *Dla uniwersytetu w Szczecinie...* Gazeta malowała wspaniałość jej zbiorów, działalność Fundacji Biblioteki Uniwersyteckiej w Szczecinie i wielkość wpłaconych przez rzesze ofiarodawców kwot. Przypomniano numer konta krajowego.

<sup>22</sup> H. Sadowska, *Uniwersytet w Szczecinie. Gdy zabrzmi Gaudeamus*, „Rzeczpospolita” nr 50 [659], 29 lutego 1984 r.

Fale komplementów pod adresem elit i społeczeństwa Szczecina i województwa jako miejsc na mapie Polski Ludowej o wielkim znaczeniu, tym razem płynących z najwyższych szczebli państwa, przyniósł udział Wojciecha Jaruzelskiego w konferencji wojewódzkiej instancji PZPR w Szczecinie w dniu 9 marca 1985 roku w związku z zakończeniem kampanii sprawozdawczej w partii. Spotkanie premiera z aktywem partyjnym województwa stało się okazją do wygłoszenia przemówienia, w którym odniósł się on do problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej PZPR, kluczowych z perspektywy elity rządzącej i popierającej Polskę Ludową części społeczeństwa polskiego. Szczecin gościł na pierwszej stronie dziennika.

Przemówienie to miało za fundament oficjalną wykładnię legitymacji powstania Polski Ludowej. W segmentach nas interesujących łączyły argumenty społeczno-ekonomiczne i występujące tu znacznie silniej geopolityczno-ideologiczne, funkcjonujące w historiografii PRL i w polskiej myśli zachodniej w odniesieniu do całych tak zwanych Ziem Odzyskanych i ich integracji ze starą Polską. Uderza w nim eksponowane miejsce argumentacji historycznej i szczególnie silne zagranie „kartą niemiecką”. Znajdziemy tu więc tak głębokie uznanie dla wielkości powojennego dzieła polskiej odbudowy, jak historyczna nieuchronność powrotu Polski na Odrę i Nysę, legitymację przejęcia tych ziem, tkwiących w daninie krwi Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, ale i w teorii Gerarda Labudy o zacofaniu niemieckiego Wschodu<sup>23</sup> i Bogdana Dopierały o Pomorza Zachodnim jako „obumierającym półwyspie”<sup>24</sup>. Z pewnym zaskoczeniem czytelnik dostrzeże zapowiedzi powołania uniwersytetu w Szczecinie w kontekście ostrej krytyki opozycji antykomunistycznej i części Kościoła katolickiego wobec Polski lat 80. XX wieku. Ta mnogość podjętych w szczecińskim przemówieniu z 11 marca 1985 roku odniesień do wewnątrzpolitycznych wyzwań i zewnątrzpolitycznych uwarunkowań (USA, RFN) stojących przed elitą władzy PRL wiosną 1985 roku będzie przy-

---

<sup>23</sup> G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s. 322; „O ostatecznym ukształtowaniu się granicy polskiej na Odrze i Nysie w roku 1945 zdecydowały więc klęska militarna i decyzje o charakterze politycznym. Decyzje te jednak szły po linii prawidłowości społeczno-ekonomicznych, zarysowujących się w Europie środkowej od połowy XIX wieku, i przy uwzględnieniu przynależności narodowej ponad miliona autochtonicznych mieszkańców ziem zachodnich północnych Polski Ludowej, na Śląsku i na Pomorzu Wschodnim”.

<sup>24</sup> B. Dopierała, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970, s. 237–240.

puszczalnie pewnym wyzwaniem dla przyszłego historyka, usiłującego także to wystąpienie ulokować w określonym kontekście tamtego czasu. Język opisu powojennej historii Polski i genezy Polski Ludowej zasługuje na przytoczenie w oryginalnym brzmieniu. Dziś jest już nieużywany w dialogu władzy ze społeczeństwem i w dialogu Polski z Niemcami, a tak trafiający do serc i umysłów bardzo wielu Polaków powojennej Polski zasługuje na przypomnienie – głównie z myślą o młodym pokoleniu, dla którego Polska Ludowa staje się coraz odleglejszą przeszłością. Warto także przypomnieć, że dla bardzo wielu Polaków którzy pamiętali bezmiar barbarzyństwa okupacji niemieckiej, główne linie niemieckiej polityki PZPR z jej dualizmem jawiły się jako polityka bezalternatywna. Taki stosunek do polityki niemieckiej PZPR podzielała także, w moim głębokim przekonaniu, przynajmniej część hierarchów Kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych (włącznie z jakże drogim mojemu sercu – śp. ks. infułatem Romanem Kostynowiczem)<sup>25</sup>.

Premier stwierdził, że dzięki powojennym mieszkańcom tych ziem Szczecin i Pomorze Zachodnie w ciągu niewielu lat stały się nierozdzielalną częścią Polski Ludowej. Szczecin należał do siedmiu najbardziej uprzemysłowionych aglomeracji kraju, województwo szczecińskie do najlepiej zagospodarowanych części Polski, a pod względem produkcji rolnej zajmowało czwarte miejsce<sup>26</sup>. Szef państwa i partii mówił, że region liczy się poważnie w 1000-letniej historii polskiej państwowości, jak w bilansie wieńczącym dzieje ludowego socjalistycznego 40-lecia. Nazwa Szczecin kojarzy się dziś z Polską i polskością w takim samym stopniu, jak nazwy Kraków i Lublin, Łódź i Królewiec, Poznań i Gdańsk. Sprawiedliwy wyrok historii nie dokonał się przypadkowo, gdyż został nakreślony w programie komunistów, a wydany z woli naszego bohaterskiego

---

<sup>25</sup> Ks. R. Kostynowicz, *W cieniu trzech katedr (z dziejów konserwacji zabytków sakralnych w Polsce północno-zachodniej)*, red. B. Twardochleb, Szczecin 1999, passim. Piszący te słowa opiera ten pogląd na podstawie całego okresu znajomości, a następnie przyjaźni, łączącej mnie z Ks. Infułatem, począwszy od pierwszego spotkania Go na plebanii w Kamieniu Pomorskim w styczniu 1963 r.

<sup>26</sup> *Zakończenie kampanii sprawozdawczej w partii. Wystąpienie Wojciecha Jaruzelskiego w Szczecinie*, „Rzeczpospolita” nr 59 [979], 11 marca 1985 r.

narodu i jego niezłomnego sojusznika. Został wykonany przez Armię Radziecką i walczące wspólnie z nią Ludowe Wojsko Polskie<sup>27</sup>.

Operacje Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego doprowadziły do całkowitego wyzwolenia Pomorza Zachodniego. Białe-czerwone słupy graniczne zostały wbite nad Bałtyk i Odrę. Wspaniała to karta, chlubny zapis, piękna tradycja w dziejach zmagania o narodowe i społeczne wyzwolenie. I nad Odrą i Bałtykiem czterdzieści lat temu w ziemię, zroszoną obficie żołnierską krwią, rzucone zostało ziarno polskiej teraźniejszości i przyszłości.

Wracaliśmy na te ziemie, traktowane w kolejnych państwach niemieckich po macoszemu. Od z górą stu lat były one ogarnięte zjawiskiem tzw. *ostflucht* – ucieczki ze wschodu, która była drugą stroną medalu *Drang nach Osten*. Masowa ewakuacja dopełniła dzieła zniszczeń hitlerowskich, pozostawiono na Pomorzu ponad połowę majątku zniszczonego.

Dzięki polskiemu zapałowi i talentom organizacyjnym Szczecin i Pomorze Zachodnie w ciągu niewielu lat dźwignęły się z ruin. Region stał się jedną z najlepiej zagospodarowanych części zintegrowanego, niepodzielnego organizmu socjalistycznej Polski. Już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych okres panowania germańskiego został prześcignięty pod względem liczby ludności i przyrostu naturalnego, potencjału przemysłu i gospodarki morskiej, nauki, oświaty i kultury, infrastruktury morskiej.

Premier nawiązał następnie do polityki państwa wobec Kościoła katolickiego, niedwuznacznie przypominając hierarchom kościelnym, że dzieło rekatolicyzacji ziem nad Odrą i Bałtykiem dokonało się krwią radzieckiego i polskiego żołnierza, *eo ipso* wolą polityki ZSRR. Stwierdził, że część Kościoła prowadzi działalność niezgodną z duszpasterską powinnością. W kontekście stanu posiadania Kościoła premier stwierdził, że „polski Kościół katolicki zapuścił głęboko korzenie na piastowskiej ojcowiznie”. Polemizował z poglądami, że wyłącznie „cudowne zrządzenie

---

<sup>27</sup> 40 lat temu nad Odrą i Bałtykiem zasiane zostało ziarno polskiej teraźniejszości i przyszłości. Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego w Szczecinie, „Rzeczpospolita” nr 60 [1980], 12 marca 1985 r.

losu przywróciło polskość nad Odrą i Bałtykiem”, a nie bohaterstwo Armii Czerwonej, Jałta i Poczdam<sup>28</sup>.

Śpiewa się nieraz dziś stara pieśń o wstydlwym co prawda rodowodzie, lecz późniejszej chwalebnej historii, o tzw. współczesnej „ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie”. Chciałoby się zapytać: „czy ojczyznę wolną od Bugu do Warty? Wolną od czego? Od polskiego Szczecina z polską katedrą, polską stocznia, wkrótce polskim uniwersytetem? Ojczyznę wolną od gwarancji bezpieczeństwa, lecz za to hojnie obdarzoną bezrobociem? A może „ojczyznę wolną” od polskich diecezji i polskich ordynariuszy, natomiast zarządzaną na ziemiach polskich przez pronotariusza Wathe z Hildesheim, czy przez prałata Koeniga z Münster, który do tej chwili sprawuje funkcję wizytatora apostołskiego dla diecezji Breslau?

Przemówienie to musiało być ważne dla niemieckiej polityki Warszawy, skoro dostrzeżono je w historiografii. Jak pisze znakomity poznański niemcoznawca, przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczej PZPR w Szczecinie 9 marca 1985 roku wpisywało się w dwutorowość oficjalnego tonu propagandy kierownictwa PZPR, które z jednej strony energicznie potępiało rewizjonizm okresu rządów gabinetu Helmuta Kohla, z drugiej – świadome katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju – kierowało ku Bonn ofertę współpracy i kontynuowanie procesu normalizacji. Tak więc w Szczecinie Jaruzelski z jednej strony przypominał wydarzenia, które spowodowały powrót Pomorza Zachodniego, Śląska i Mazur do Polski, z drugiej – zademonstrował pojednawczą postawę i zainteresowanie dobrymi stosunkami z RFN<sup>29</sup>. Można zaryzykować przypuszczenie, że także główne uroczystości rocznicowe we Wrocławiu z 7 maja 1985 roku, w których także, jak w przemówieniu

---

<sup>28</sup> Ibidem. Warto dodać, że niemal te same wątki geopolityki i „piastowskiego powrotu” zabrzmiały potężnie w kilka dni później w przemówieniu ministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego podczas imponujących uroczystości z okazji 40-lecia wyzwolenia Kołobrzegu, z jedyną różnicą, że sprawiedliwy wyrok historii spełnił się „tutaj, na kołobrzieskiej plaży” (wydanie z 20 marca 1985 r.).

<sup>29</sup> B. Koszel, *Między dogmatyzmem i pragmatyzmem (1971–1989)*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, A. Wolff-Powęska (red.), Poznań 1993, s. 110, 116.



szczecińskim, dominował podniosły ton<sup>30</sup>, umacniały klimat, sprzyjający powołaniu uniwersytetu w Szczecinie.

Ostatnim artykułem, manifestującym zaangażowanie „Rzeczpospolitej” w ideę powstania uniwersytetu w Szczecinie, był tekst także Hanny Sadowskiej z 1 maja 1984 roku. W wytluszczonym pierwszym zdaniu autorka stwierdzała, że nikt nie kwestionuje celowości powołania uniwersytetu w Szczecinie; potrzeba istnienia tej uczelni na północno-zachodnich krańcach naszego kraju nie ulega wątpliwości, zarówno ze względu na polityczne racje państwa, jak i społeczno-gospodarcze oraz kulturalne, a wyjątkowo silna pozycja Szczecina w strategicznych sektorach gospodarki powinna być ogromnym wsparciem powołania uniwersytetu<sup>31</sup>. Prace nad koncepcją modelu przyszłej wszechnicy zwięździł dokument opracowany przez Komitet ds. Powołania Uniwersytetu oraz Zespół Studyjny powołany przez ministra szkolnictwa wyższego i techniki<sup>32</sup>. Plany te nie miały zatem nic wspólnego z wizjonerstwem wynikającym jedynie z aspiracji środowisk Szczecina dążących do otwarcia prestiżowej dla miasta uczelni. W myśl propozycji zawartych w omawianym dokumencie, którego tezy zaprezentowano w „Rzeczpospolitej” 28 lutego 1984 roku, dokument zatytułowano „Wniosek w sprawie powołania uniwersytetu w Szczecinie”.

Uniwersytet wypełni lukę na mapie wyższych uczelni naszego kraju, brak jest bowiem uczelni typu uniwersyteckiego, która mogłaby w pełnym zakresie poprzez kształcenie kadr i badania naukowe stworzyć podbudowę urzeczywistnienia polityki morskiej państwa. Podobne placówki integrujące i koordynujące badania w dziedzinie nauk o morzu funkcjonują w większości krajów morskich jak

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>31</sup> H. Sadowska, *Uniwersytet w Szczecinie. Trójgłos w sprawie uczelni*, „Rzeczpospolita” nr 103 [712], 1 maja 1984 r.

<sup>32</sup> Zespół Studyjny Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, powołany w maju 1983 r., opracował, niezależnie od Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego, swoją wersję koncepcji uniwersytetu. Jego pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Henryka Lesińskiego odbyło się 30 maja 1983 r. (Z. Puchalski, E. Włodarczyk, op.cit., s. 31–32).

---

w RFN, Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, aktualnie zaś organizowany jest Uniwersytet Morski w Malmö<sup>33</sup>.

Typ morskiego uniwersytetu, jak szczecińska uczelnia, przewidujący w profilu kształcenia i badań zagadnienia związane z działalnością człowieka i Polski na morzu, zdaniem kierownictwa Urzędu Gospodarki Morskiej:

odpowiada współczesnym światowym tendencjom rozwoju nauk o morzu, a zwłaszcza integrowania ich z naukami ekonomicznymi, społecznymi, humanistycznymi i przyrodniczymi. Zgodna ze światowymi tendencjami rozwoju uniwersytetów jest również propozycja włączenia do profilu Uniwersytetu Szczecińskiego rybołówstwa morskiego, technologii żywienia pochodzenia morskiego oraz nauk o żywności.

Argumenty za utworzeniem uniwersytetu gazeta wzbogacała więc przez wpisywanie go w „wielką politykę” PRL, jak w sieć globalnych interesów ideologicznych i gospodarczych Związku Radzieckiego, szczególnie wobec tak zwanego Trzeciego Świata, dalej – w dialog PRL z Niemcami i Skandynawią przez koncepcje utworzenia ośrodka badań skandynawistycznych, a także zamiar rozwijania badań niemcoznawczych i germanistyki<sup>34</sup>. Idee powołania Uniwersytetu Szczecińskiego w proponowanym kształcie poparło także Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W piśmie podpisanym przez wiceministra Józefa Wiejacza wyraziło zainteresowanie dalszym umacnianiem potencjału naukowego Pomorza Zachodniego, tym bardziej że założenia uniwersytetu wychodzą naprzeciw aktualnym i perspektywicznym planom rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych z krajami Trzeciego Świata. Przypominano, że rzecznikiem powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego jest również Polska Akademia Nauk, czemu dała wyraz w uchwale Prezydium PAN z końca lutego 1984 roku, w której wyrażono między innymi opinię, że będzie on miał wielkie znaczenie dla nauki, kultury polskiej, rozwoju intelektualnego społeczeństwa ziemi szczecińskiej, a także dla gospodarki tego regionu.

---

<sup>33</sup> H. Sadowska, *Uniwersytet w Szczecinie. Trójgłos...*

<sup>34</sup> *Ibidem*.

Prezydium PAN w podpisanej przez prezesa Jana Kostrzewskiego uchwałie wyraziło uznanie inicjatorom, organizatorom, władzom politycznym i administracyjnym województwa szczecińskiego za dotychczasowe wysiłki w realizacji idei, która powstała już u zarania Polski Ludowej.

Przytoczony trójgłos w sprawie powołania uczelni jednoznacznie przemawia nie tylko za powołaniem uniwersytetu w proponowanym kształcie, lecz także w sugerowanym terminie. Ranga spraw wiążących się z funkcjonowaniem wszechnicy na ziemiach północno-zachodnich była bowiem zbyt wielka, aby kazać czekać na uczelnię zbyt długo.

### III

W okresie obchodów Święta Odrodzenia Polski w 1984 roku, zwanego też Świętem Manifestu PKWN, najważniejszym w kalendarzu świąt partyjno-państwowych Polski Ludowej<sup>35</sup>, Uniwersytet Szczeciński pojawiał się aż przez trzy dni z rzędu. W sobotę 21 lipca donoszono o uroczystych obradach Sejmu, którego dzień obrad plenarnych dzielił się na część roboczą – zatwierdzenie projektów trzech ustaw, oraz uroczystą, poświęconą obchodom 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dwie ustawy dotyczyły utworzenia nowych wyższych uczelni – uniwersytetu w Szczecinie i Akademii Medycznej w Bydgoszczy<sup>36</sup>. Następnego dnia dziennik ponownie donosił, choć „tylko” w nagłówkach, na pierwszej stronie o tym, że Sejm przyjął ustawy o powołaniu wspomnianych wyższych uczelni<sup>37</sup>. Uwieńczeniem drogi do uniwersytetu w Szczecinie na łamach „Rzeczpospolitej” najważniejsze było wydanie z 23 lipca, gdy znowu na pierwszej stronie donoszono o uchwaleniu ustawy o utworzeniu szczecińskiej

---

<sup>35</sup> *Historia Polski. Polska Ludowa*, J. Dowgiałło-Tyszka (red.), Warszawa 2006 s. 105; A. Dytman-Stasieńko, *1 Maja w PRL. Święto zawłaszczonych znaczeń. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006.

<sup>36</sup> *Przed Świętem Odrodzenia Polski. Uroczyste obrady Sejmu*, „Rzeczpospolita” nr 173 [782], 21 lipca 1984 r.

<sup>37</sup> *W przeddzień Święta Odrodzenia. Uroczyste obrady Sejmu*, „Rzeczpospolita” nr 174 [783], 22 lipca 1984 r. Przypomnijmy, że w skład delegacji Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego obecnej na tym posiedzeniu Sejmu wchodził: Piotr Zaremba, Zofia Mielcarek-Głowacka, Kazimierz Jaskot, Zbigniew Puchalski, Z. Silski, za: *Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*, s. 85.

uczelni. W bogatym opisie prac Sejmu można było znaleźć sprawozdanie Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Prac Ustawodawczych o utworzeniu uniwersytetu w Szczecinie. Sprawozdanie zaprezentował Jarema Maciszewski (PZPR, okręg wyborczy w Gliwicach), który wymienił wszystkie, przytaczane wyżej argumenty natury ekonomicznej, społeczno-politycznej i ideologicznej, włącznie z argumentami sięgającymi do polskiej myśli zachodniej<sup>38</sup>. Tekst jego przemówienia<sup>39</sup> warto we fragmencie przypomnieć raz jeszcze:

Wyraźnie na mapie polskiego szkolnictwa wyższego brakowało właśnie w Szczecinie na północno-zachodnich rubieżach, w szczególnie ważnym centrum gospodarczym, politycznym i kulturowym uczelni typu uniwersyteckiego – powiedział. Konieczność powołania szczecińskiej wszechnicy była dostrzegana od dawna. Tu krzyżują się rozmaite prądy kulturowe, zbiegają linie łączące nasz kraj z innymi regionami Morza Bałtyckiego, formują się więzi łączące nasz kraj z innymi kontynentami. Tu też powstał i rozwinął się preżny organizm polskiej gospodarki morskiej, uzupełniający się wzajemnie z innymi ośrodkami naszego ponad 500-kilometrowego wybrzeża mający własną odrębną specyfikę i własne, wynikające z podziału pracy, zadania ogólnonarodowe. W tym regionie wreszcie istnieje szczególna specyfika demograficzno-społeczna: duży przyrost naturalny, niska średnia wieku mieszkańców, duże ambicje zawodowe i kulturowe młodzieży, zarazem niedostatek kadr z wyższym wykształceniem.

Czytamy dalej, że Uniwersytet Szczeciński potrzebny jest nie tylko Pomorzu Zachodniemu, potrzebny jest także Polsce. Wzmacniając jej pozycję w tym rejonie Europy, podniesie rangę i prestiż kraju jako państwa morskiego, nadbałtyckiego. Jego działalność naukowa i dydaktyczna powinna znacznie przyspieszyć i wzbogacić niedostateczny do tej pory proces morskiej edukacji społeczeństwa, wpłynąć korzystnie na lepsze niż dotąd wykorzystanie naszego potencjału badawczego w służbie gospodarki morskiej kraju, jego pomnażanie i wzbogacanie. Uniwersytet powinien

---

<sup>38</sup> *Uroczyste obrady Sejmu. Uchwalenie ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego i Akademii Medycznej w Bydgoszczy*, „Rzeczpospolita” nr 175 [784], 21 lipca 1984 r.

<sup>39</sup> Z. Puchalski, w: *Uniwersytet Szczeciński. Od inicjatywy...*, s. 430–424.

odegrać w tym regionie i w skali całego kraju wielką rolę kulturotwórczą jako wielozadaniowa, interdyscyplinarna, socjalistyczna wszechnica nauk podstawowych<sup>40</sup>.

Łamy dziennika w tym dniu oddano szczecińskiej dziennikarce, Krystynie Pohl, która z kolei – oddała głos mieszkańcom Szczecina<sup>41</sup>. I tak jako pierwsza Zofia Mielcarek, przedstawiona jako sekretarz Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego, pełnomocnik wojewody szczecińskiego ds. nauki<sup>42</sup>, stwierdziła, że sprawa powołania uniwersytetu w Szczecinie ma długą, trzydziestodzieciuletnią historię, co dowodzi, że uczelnia nie powstaje z potrzeby chwili, lecz po długich dyskusjach i przygotowaniach. Będzie to więc uniwersytet inny niż pozostałe, w naukach humanistycznych i społecznych zwróci się ku umacnianiu polskich tradycji narodowych i kulturalnych na tych ziemiach, ku badaniu procesów dziejowych zachodzących w krajach basenu Morza Bałtyckiego oraz kulturalnej i społeczno-gospodarczej problematyki krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Zofia Mielcarek mówiła o 112 samodzielnych pracownikach nauki, gotowych wówczas do podjęcia pracy na uniwersytecie, kilka uczelni – zwłaszcza Uniwersytet Wrocławski i Akademia Górniczo-Hutnicza z Krakowa – zobowiązało się udzielić pomocy kadrowej. Pomoc deklarowało także wiele przedsiębiorstw. Głosem społeczeństwa były także wypowiedzi dwóch osób, między innymi Jana Rybczyńskiego, dyrektora Fabryki Kabli „Załom” w Szczecinie, który podkreślił, że racje przemawiające za utworzeniem uniwersytetu w Szczecinie widzieli mieszkańcy i wielki przemysł, że Szczecin jest jedyną w kraju aglomeracją przemysłowo-morską tej wielkości i bodaj jedyną w basenie Morza Bałtyckiego, która nie ma uniwersytetu. Dalszy postęp gospodarczy, a przede wszystkim społeczny i kulturalny, warunkują inwestycje w naukę. Oczekiwanie na uniwersytet miało też wymowę polityczną, jako ukoronowanie procesu zagospodarowania ziem, które po latach wróciły

---

<sup>40</sup> Przypomnijmy, że posłem-sprawozdawcą na forum plenarnym Sejmu 21 lipca 1984 r. był prof. Jarema Maciszewski, który wniósł o uchwalenie ustawy o powołanie Uniwersytetu Szczecińskiego, za: *Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*, s. 79–84, pełny tekst wystąpienia.

<sup>41</sup> K. Pohl, *Uniwersytet w Szczecinie, Uczelnia otwarta na sprawy morza. Realizacja projektu – przedmiot długich dyskusji i przygotowań*, „Rzeczpospolita” nr 175 [784], 23 lipca 1984 r.

<sup>42</sup> Do jej refleksji na ten temat: Z. Mielcarek-Głowacka, *Droga do Uniwersytetu*, [w:] *Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*, s. 21–40.

do Polski. Jan Rybczyński wyraził przekonanie, że w niedalekiej przyszłości stworzenie w Szczecinie ośrodka uniwersyteckiego wywrze wpływ na rozbudzenie większych zainteresowań nauką i kulturą i ogólny poziom społeczeństwa<sup>43</sup>. Wątek związku między gospodarką morską a profilem nowego uniwersytetu kontynuował Mirosław Szymański – sztauer portu szczecińskiego, dla którego najważniejsze było to, aby w polskim Szczecinie był polski uniwersytet, aby mogły na nim studiować także jego dzieci. „Mamy rozbudowaną gospodarkę morską i to wszystko powinno wpływać na charakter uniwersytetu, który musi być otwarty na sprawy morza”<sup>44</sup>.

Artykuł z 24 kwietnia 1985 roku przypominał o 150 dniach dzielących Polskę od inauguracji Uniwersytetu Szczecińskiego<sup>45</sup>. Jego celem było przekonanie nieprzekonanych o konieczności powołania uniwersytetu w Szczecinie, przy czym na plan pierwszy, jak w większości materiałów na łamach „Rzeczpospolitej”, wysuwano argumenty merytoryczne, natomiast względy geopolityczne, w tym miejsce uczelni w polityce niemieckiej PZPR, wyraźnie pozostać miały w tle tych pierwszych. Tłustym drukiem pisano:

Uniwersytet Szczeciński stał się faktem. W niespełna rok od daty ustawy przesadzającej o utworzeniu tej uczelni (21 lipca 1984 r.) rozpoczną się egzaminy wstępne na 18 kierunków kształcenia, a 30 września odbędzie się pierwsza uroczystość inaugurująca rok akademicki na świeżo powołanym Uniwersytecie Szczecińskim. Jest to uwieńczenie wielu starań środowisk regionu, w tym szczególnie profesora Piotra Zaremby, starań popieranych przez całe społeczeństwo ziem Pomorza Zachodniego.

Powołując się na Piotra Zarembe, pisano, że uczelnia ruszy od nowego roku akademickiego jako początkowo mały, ale silny organizm.

---

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem. Dodawał: „Myślę o tradycjach i o naszej pracy dla zagospodarowania morza, bo słyszałem ostatnio o głosach, które naszą obecność na tych ziemiach kwestionują. Konkretne świadczą za naszymi dokonaniem i racjami, a uniwersytet w Szczecinie powinien je jeszcze bardziej umocnić”.

<sup>45</sup> *Uniwersytet w Szczecinie. Za 150 dni inauguracja*, „Rzeczpospolita” (hs) nr 95 [1015], 24 kwietnia 1985 r.

Do takiego stwierdzenia upoważnia zarówno istniejąca już baza materialna, jak i kadra naukowo-dydaktyczna, która miała od października liczyć 600 osób, w tym 112 samodzielnych pracowników nauki, znajdując w Szczecinie dobrą atmosferę i warunki naukowego rozwoju. Dalej opisywano infrastrukturę instytucjonalnych fundamentów nowej uczelni: Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu Politechniki Szczecińskiej, o liczbie studentów i kierunkach badań i dydaktyki. Rok akademicki 1985/1986 powitało blisko 4 tys. słuchaczy Uniwersytetu Szczecińskiego. Inauguracja odbyła się w Zamku Książąt Pomorskich, gdzie zdecydowano ulokować siedzibę władz uczelni.

Kolejną okazją do przypomnienia o znaczeniu Szczecina dla Polski Ludowej, niemal dorównująca znaczeniem 40-leciu Polski Ludowej, była rocznica zakończenia drugiej wojny światowej, w ramach legitymacji PRL, łączona z przypominaniem o decydujących zasługach polskich komunistów dla przyłączenia do Polski najdalszych, zachodnich ziem nad ujściem Odry. Opis jest utrzymany w obowiązującym stylu *lingua franca*, a powstanie uniwersytetu było jakby logiczną konsekwencją wysokiej pozycji na mapie największych aglomeracji Polski, ogromu wkładu wniesionego przez mieszkańców Szczecina do historycznego sukcesu Polski Ludowej.

W 40. rocznicę wyzwolenia Szczecina Krzysztof Pohl 26 kwietnia 1985 roku rozpoczął swój artykuł cytatami z marcowego przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego ze szczecińskiej konferencji partyjnej. I sekretarz KC PZPR mówił o równorzędności polskości Szczecina i, między innymi, Krakowa, Lublina i Poznania, o sprawiedliwym wyroku historii wykonanym przez Armię Radziecką i walczące z nią Ludowe Wojsko Polskie<sup>46</sup>. Po opisie spotkania Piotra Zaremby z płk. Aleksandrem Fiedotowem w kwietniu 1945 roku w Szczecinie autor powołał się na słowa Wojciecha Jaruzelskiego o polsko-radzieckim braterstwie broni, umocnionym „biało-czerwonymi słupami granicznymi, wbitymi nad Bałtykiem i Odrą”, o powstaniu zupełnie innego miasta – z nowoczesnymi osiedlami, ważnym w kraju przemysłem, należące dziś do siedmiu najbardziej uprzemysłowionych aglomeracji. W Szczecinie powstały nowe uczelnie, a ostatnio wśród nich – uniwersytet. Zrekonstruowano z pietyzmem zabytki. „A wiele z nich świadczy o prastarej polskości miasta”. Miasto ludzi

---

<sup>46</sup> K. Pohl, *Polska flaga nad Szczecinem*, „Rzeczpospolita” nr 97 [1017], 26 kwietnia 1985 r.

młodych, tu urodzonych i tu wyrosłych. Są u siebie, w swojej ojczyźnie. Oni przejęli dziedzictwo tych, którzy tu przed wiekami byli, którzy przez wieki walczyli o polskość tej ziemi z obcym najeźdźcą<sup>47</sup>:

Każdego ranka tysiące mieszkańców Szczecina spieszy do fabryk i urzędów, do portu i stoczni, do szkół i placówek handlowych. Ich codzienna praca i nauka, ich młodość i doświadczenie składają się na pracę. Na pracę dla swojego miasta i dla swojego kraju. Bowiem Szczecin i Polska stanowią i stanowić będą – jedność.

Ten wątek historycznych sukcesów polskiego i socjalistycznego Szczecina, co w oficjalnym języku propagandy spletało się w szlachetną jedność, był podtrzymywany w następnym miesiącu. W końcu maja donoszono o nowej inwestycji komunikacyjnej – Trasie Zamkowej, budowanej od siedmiu lat<sup>48</sup>. Znaczenie tej inwestycji było ważne, ponieważ trasa miała połączyć dwie części Szczecina przedzielonego odnogami Odry. Większość zakładów przemysłowych (w tym duże stocznie, huta, kombinat chemiczny w Policach) oraz praktycznie wszystkie instytucje, uczelnie wyższe i placówki kulturalne znajdowały się w lewobrzeżnej części miasta, budownictwo mieszkaniowe intensywnie rozwijało się po prawej stronie Odry.

Wątek polityki i polskości pojawił się w czerwcu 1985 roku w związku z jubileuszem 40-lecia pierwszego prezydenta Szczecina, wybitnego uczonego – urbanisty, profesora Piotra Zaremby, członka rzeczywistego PAN i budowniczego Polski Ludowej. W latach 1945–1950 był pierwszym polskim prezydentem Szczecina, który wniósł olbrzymi wkład w jego odbudowę i rozbudowę, utrwalanie polskości<sup>49</sup>. Gratulacje wysłał „I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii W. Jaruzelski oraz H. Jabłoński jako przewodniczący Rady Państwa”.

---

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> *Trasa Zamkowa. Nowoczesna arteria dla Szczecina*, „Rzeczpospolita” (p-k) nr 121 [1041], 25–26 maja 1985 r.

<sup>49</sup> *Jubileusz prof. Piotra Zaremby. List gratulacyjny od Wojciecha Jaruzelskiego. Życzenia od Henryka Jabłońskiego*, „Rzeczpospolita” nr 147 [1067], 26 czerwca 1985 r. Tam też zob. *40-lecie powrotu do Macierzy. Piastowskie ziemie zawsze polskie*. W Akademii Nauk Społecznych 25 czerwca 1985 r. odbyła się dwudniowa sesja naukowa na temat „40-lecia powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski”.



W „Rzeczpospolitej”<sup>50</sup> przypomniano także, że Szczecin jest miastem kultury i muz wyższych, ważnym dla ówczesnych pokoleń. Szczecińska publiczność nigdy nie aprobowała miernoty i nigdy nie zobojętniała na sprawy kultury. W dzienniku twierdzono, że teatr na szczecińskiej glebie udał się jak najbardziej i przyjął się natychmiast. To drugi bardzo ważny moment dla dziejów szczecińskiego teatru. Społeczeństwo, które w większości mówiło najczystszą polszczyzną (po Warszawie), oczekiwało określonego poziomu od repertuaru i aktorów, i poziom ten kontrolowało. Może dlatego teatry w tym mieście miały i nadal mają opinię bardzo dobrych. Młodzi reżyserzy, aktorzy i inni twórcy teatralni, którzy zaczynają tu swoje kariery, odchodzą jako sprawdzone indywidualności.

Uroczystości inauguracji pierwszego roku akademickiego w Uniwersytecie Szczecińskim, będącej zarazem uroczystością inauguracji roku akademickiego w Polsce, w dzienniku poświęcono główne miejsce na pierwszej stronie i około 40% na stronie drugiej. Na inaugurację przybyli Wojciech Jaruzelski i Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, oraz grupa rektorów i przedstawiciele innych uniwersytetów. Na relację składały się wystąpienia pierwszego rektora, Kazimierza Jaskota, ministra nauki i szkolnictwa wyższego – Benona Miśkiewicza, krótka informacja o wykładzie inauguracyjnym Piotra Zaremby<sup>51</sup> i wystąpienie Wojciecha Jaruzelskiego. Warto dodać, że pełne teksty przemówień Jaskota, Miśkiewicza i Jaruzelskiego znajdują się w cytowanej już edycji źródłowej *Uniwersytet Szczeciński*<sup>52</sup>. Porównanie ich treści z przytoczonymi w „Rzeczpospolitej” wskazuje, że w dzienniku dokonywano wyboru, najobszerniej cytując wystąpienie ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

---

<sup>50</sup> J. Frydrykiewicz, *Każdy ma prawo mieć swoje święto... Szczecińskie obrachunki teatralne*, „Rzeczpospolita” nr 12 [1235], 15 stycznia 1986 r. Duży artykuł o historii szczecińskiego teatru, w którym oglądano m.in. Ryszarda Pietruskiego, Krzysztofa Chamca, Ludwika Benoit, Lucynę Winnicka, Ryszarda Baciarellego, Lidie Wysocką. Sztuki reżyserowali m.in. Erwin Axer, Krystyna Kuszanka, Witold Skaruch, działał tu też Maciej Englert.

<sup>51</sup> Pełny tekst wykładu P. Zaremby: *Nauka i kultura narodowa w nowym Uniwersytecie Szczecińskim*, w: *Uniwersytet Szczeciński. Od inicjatywy...*, s. 588–592; także w: *Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*, s. 53–58.

<sup>52</sup> *Uniwersytet Szczeciński. Od inicjatywy...*, przemówienia: Kazimierza Jaskota, s. 574–580, Benona Miśkiewicza, s. 580–586, Wojciecha Jaruzelskiego, s. 586–588; opis inauguracji w: Z. Puchalski, E. Włodarczyk, op.cit., s. 35–38.

Przemówienia z inauguracji roku akademickiego opublikowane na łamach dziennika także cechowała harmonijna symbioza dwóch rodzajów argumentów: z jednej strony argumentów geopolitycznych, ideologicznych i historycznych, z drugiej zaś cywilizacyjno-kulturowych. Ramą dla tej argumentacji był nadrzędny wątek, dotyczący ukazywania nowego uniwersytetu jako jednej z pereł w długim łańcuchu klejnotów, legitymujących sens istnienia Polski Ludowej i jej wszechstronną dbałość o awans cywilizacyjny i kulturowy społeczeństwa. Pozycja Szczecina na mapie Polski należała do łańcucha tych racji, a jego awans cywilizacyjny w socjalistycznej Polsce zdawał się potwierdzać bezalternatywność polityczno-ustrojową PRL i bezalternatywność władzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wątek ten połączony harmonijnie z fundamentami niemieckiej polityki PRL i afirmacją mitu piastowskiego powrotu dominował w wystąpieniu ministra. W sferze semantyki język ideologii równoważony był odwołaniami do patriotyzmu i polskości, w takim sensie, w jakim uniwersytet jest logiczną konsekwencją ekonomicznych i kulturalnych aspiracji polskiego Szczecina, najpierw jak „romantyczny sen” wąskiej elity, a następnie większości społeczeństwa. Głos ten nabierał mocy i potężniał w miarę stawania się społeczeństwa ziem zachodnich nowoczesnym i dynamicznym, aktywnie włączającym się w proces dynamicznego rozwoju socjalistycznej Polski. Czytamy więc już na początku artykułu, „że w szczecińskim Zamku Książąt Pomorskich – symbolu słowiańskiej przeszłości polskiego Szczecina” – uroczyście powitano przywódcę partii i państwa<sup>53</sup>:

Do roku 1945 nie było w Szczecinie ani jednej szkoły wyższej, a obecnie jest ich pięć. Powstanie nowej uczelni w 40-lecie powrotu prastarych piastowskich ziem do macierzy stanowi uwieńczenie aspiracji wielu pokoleń szczecinian, które w utworzeniu uniwersytetu dostrzegają szansę dalszego awansu społeczno-gospodarczego regionu. Powołanie nowej uczelni humanistycznej w portowym mieście spotkało się z gorącym poparciem całego polskiego środowiska naukowego. Wyrazem tego jest pomoc zadeklarowana przez inne uniwersytety.

---

<sup>53</sup> *Gaudeamus w Szczecinie. Wyższe uczelnie w służbie narodu i państwa. Ogólnopolska inauguracja roku akademickiego z udziałem Wojciecha Jaruzelskiego*, „Rzeczpospolita” nr 230 [1150], 2 października 1985 r. Na pierwszej stronie także zdjęcie przedstawiające Wojciecha Jaruzelskiego w momencie wręczania indeksów studentom pierwszego roku studiów.

Dalsze zdania przypominały znane już argumenty. Uniwersytet był lokowany w wizji Polski Ludowej, która realizowała coraz bardziej dynamiczną politykę morską, zgodnie ze światowymi tendencjami rozwoju nauk o morzu i ich integracji z naukami ekonomicznymi, społecznymi i przyrodniczymi. W przemówieniu Kazimierz Jaskot mówił o potrzebie powołania nowej uczelni humanistycznej w „prastarym piastowskim grodzie”, ponieważ wśród jego mieszkańców w miarę zaspokajania potrzeb materialnych rosła potrzeba humanistycznej nadbudowy. Ta zaś „konkretyzowała się tu m.in. w pragnieniu wzniesienia tu uniwersytetu”, które ogarnęło najpierw garstkę intelektualistów, następnie szersze kręgi społeczne, zyskując u progu 40-lecia Polski Ludowej aprobatę i aktywne poparcie całej społeczności miasta i regionu. Szczecin w powołaniu uniwersytetu upatrywał nobilitację wynoszącą go do rangi przodującego w Polsce ośrodka gospodarki, kultury i nauki.

Minister nauki i szkolnictwa wyższego Benon Miśkiewicz rozpoczął przemówienie od informacji, że dziesiąty uniwersytet był dla współczesnych i przyszłych pokoleń świadectwem troski państwa o wszechstronny rozwój intelektualny oraz awans społeczny i zawodowy młodzieży. Mówił dalej, że świadectwo to było tym bardziej wymowne, że nowy polski uniwersytet powstał i będzie się rozwijał na ziemiach, które po wiekach panowania niemieckiego powróciły do macierzy. Jakże niepełna byłaby mapa naszego kraju, w tym również i szkolnictwa wyższego, gdyby polscy patrioci i komuniści, przy wydatnym poparciu Związku Radzieckiego, nie doprowadzili do odzyskania historycznych granic państwowych. Na ziemiach zachodnich i północnych zlokalizowanych było 29 uczelni wyższych, które ukończyło 400 tys. absolwentów<sup>54</sup>.

Minister Benon Miśkiewicz zadania nowego uniwersytetu wpisał w strategię rozwoju szkolnictwa wyższego, budowaną na podstawie dotychczasowych doświadczeń i rozumienia nadrzędnych racji rozwoju socjalistycznej ojczyzny, w warunkach konieczności przewyciężenia kryzysu społecznego i ekonomicznego oraz niwelowania dystansu wobec krajów wyżej rozwiniętych. Od Uniwersytetu Szczecińskiego minister oczekiwał pełnego zaangażowania w rozwój polskiej nauki, kształcenia kwalifikowanych kadr i socjalistycznego wychowania polskiej inteligencji. Miała

---

<sup>54</sup> Ibidem.

to być uczelnia nowoczesna, łącząca harmonijnie tradycje z imperatywem twórczej nauki i samorządności akademickiej, wszakże w warunkach i w interesie socjalistycznego państwa polskiego, z wyzwaniem zbliżającego się przełomu wieków. Minister zapewniał także o poparciu swojego resortu i przychylności polskich uniwersytetów dla nowej uczelni. Skierował podziękowania Komitetowi ds. Powołania Uniwersytetu Szczecińskiego, Społecznemu Komitetowi Rozwoju Uniwersytetu, a w szczególności Piotrowi Zarembie i nowemu rektorowi Uniwersytetu Szczecińskiego<sup>55</sup>. Spotkanie I sekretarza KC PZPR – Wojciecha Jaruzelskiego z Senatem najmłodszej polskiej uczelni i przybyłymi do Szczecina przedstawicielami świata akademickiego kraju było gestem władz mającym umocnić pozycję uniwersytetu. Inauguracja zajęć na nowym uniwersytecie miała historyczne znaczenie, którego zadaniem winien być mariaż racjonalnego myślenia z głębszymi wartościami patriotycznymi i historycznymi oraz poczuciem odpowiedzialności wobec państwa.

#### IV

Nakreślony na wstępie, znaczący dorobek piśmienniczy historii uniwersytetu zwalnia mnie z powinności podsumowań. Ograniczę się do dwóch refleksji. Pierwsza jest raczej smutną konstatacją, odnoszącą się do obecności Szczecina na łamach „Rzeczpospolitej” w latach 1982–1985. Nasze miasto w poważnych tekstach informacyjnych pojawia się niemal incydentalnie. Paletę tematów wyczerpuje gospodarka morską i wydarzenia teatralne (Dni Morza w 1983 r.). Nauka szczecińska nie interesuje dziennikarzy dziennika. Na tym tle sprawa Uniwersytetu Szczecińskiego wysuwa się na czoło polityki informacyjnej dziennika, usuwając zdecydowanie w cień resztę doniesień o „grodzie Gryfa”, jawiąc się jak wabiący wszelkimi kolorami kwiat na wypalonym słońcem pustkowiu.

Druga refleksja jest pogodniejsza. Pokolenie ojców-założycieli uniwersyteckości Szczecina zostawia następnym generacjom ciąg wydarzeń

---

<sup>55</sup> Ibidem. Minister zakończył zdaniem: „Przekonany jestem, [...] że społeczność akademicka Uniwersytetu Szczecińskiego nie będzie szczydziła sił dla rozwoju swej uczelni w służbie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej” (*Uniwersytet Szczeciński. XX lat...*).

niemal o wymiarze sakralnym, które w ideowym sporze o Polskę Ludową będą istotnym argumentem po stronie tych, którzy sprzeciwiają się „krucjacie” środowisk i instytucji, walczących o wymazanie jej z pamięci historycznej obecnych i przyszłych pokoleń Polaków i o uznanie PRL za pomyłkę historii. Do młodego pokolenia, dla którego Polska Ludowa jest coraz bardziej odległym zjawiskiem, kieruję apel, aby semantyki opisu nieuchronności powstania uniwersytetu w Szczecinie, jaki królował na łamach „Rzeczpospolitej”, nie kojarzyło wyłącznie ze spuścizną „komunizmu”. W słownikowym świecie rzeczywistym i nie do końca rzeczywistym Polski Ludowej potężny segment racji za uniwersytetem ubierano w słowa, powstałe bynajmniej nie po 1945 roku. Semantyka ta ma niemal stuletnią chronologię, jak „powrót do macierzy”, „sprawiedliwy wyrok historii”, „słowiański Szczecin”, a także „żelazne słupy wbijane w Odrę”, uczeni mieszczańscy, kręgi mieszczańsko-nacjonalistyczne. Kościół katolicki między Poznaniem a Lwowem wyrażał tęsknotę za zduszeniem żelaznego, niemieckiego uścisku, a potem położenia kresu niemieckiemu barbarzyństwu, z jego obłąkańczymi marzeniami o panowaniu nad Wschodem przez powrót na Ziemię Odzyskane. Nie nam, cieszącym się łaską późnego urodzenia, oceniać ani ich czyny, ani ich semantyczny anturaż.

Lektura dziennika niosła czytelnikom województwa i kraju także wieść pokrzepiającą:

starania o „Wszeczną zachodniopomorską” ukazały milionom Polaków elity partyjno-państwowe, elity nauki, gospodarki i najszerszej pojętej kultury i środowiska „ludzi pracy”, zespolone, jak rzadko kiedy w historii polskiego Szczecina, wokół idei Uniwersytetu i uprawnionej Inauguracji, która oddała ster *Alma Mater Stetinensis* w ręce pierwszego jej Rektora, Profesora Kazimierza Jaskota.

Zamknijmy nasze uwagi najpierw obrazową konstatacją Edwarda Włodarczyka, oddającą skalę trudu, pracy i emocji przynajmniej dwóch pokoleń polskich mieszkańców Pomorza Zachodniego, gdy pisał, że po latach wydaje się, że w centrali w Warszawie Szczecin przebijał nie mur, ale wyjątkowo twardy beton, oraz sumującą ten trud oceną Zbigniewa

Puchalskiego, nie obawiając się – biorąc pod uwagę jej materię – zarzutów o nadmierną jej długość<sup>56</sup>:

Uniwersytet powołany w połowie lat osiemdziesiątych jest efektem zgodnego działania różnorodnej, lokalnej społeczności skupionej wokół wspólnie akceptowanego celu – dla osiągnięcia którego umiano pozyskać wsparcie mądrych, mających wyobraźnię sojuszników i decydentów. Ale faktem jest również to, co tak jednoznacznie ocenił poseł prof. Koszarawski na wspólnym posiedzeniu Sejmowych Komisji Ustaw Sprawozdawczych oraz Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego, mówiąc: „szczecinianie przy staraniach o uniwersytet wykazali kunszt organizacyjno-taktyczny godny autentycznego uznania i szacunku”.

**Road to the University of Szczecin on the pages "Rzeczpospolita"  
in the years 1984–1985. Notes on the marriage of politics and science  
in the late People's Republic of Poland**

The article presents the steps that lead to the creation of the University of Szczecin, as they were reported in "Rzeczpospolita". The newspaper was the instrument of propaganda and information front of government in Poland in the 80s of the twentieth century. The text has the feature a chronicle text of factual reports about the idea of the University of Szczecin in the pages of the official daily newspaper of the cabinet of Wojciech Jaruzelski. It also contains the minimum necessary explanations of the broader political and social context of the first half of the 80s in the 20<sup>th</sup> century.

*Translated by Przemysław Dudek*

---

<sup>56</sup> *Uniwersytet Szczeciński. XX lat..., s. 17.*